

KS. ANTONI SIEMIANOWSKI

KRYTYKA I PRAWDA W FILOZOFII EDMUNDA HUSSERLA

Temat „krytyka i prawda” jest ważny dla zrozumienia zarówno głównych idei samego Husserla, jak i dążeń całego ruchu fenomenologicznego w sposobie uprawiania filozofii. W rozwinięciu tego tematu nie chodzi o szczegółową egzegezę wypowiedzi Husserla na temat krytyki i jej roli w uprawianiu filozofii fenomenologicznej. Ograniczam się jedynie do luźnych uwag i refleksji nad charakterem i stylem uprawianej przez Husserla krytyki, która jest istotnym warunkiem w poszukiwaniu prawdziwego poznania w filozofii.

1. Na początku słowo o krytyce w filozofii. Nie jest przesadą stwierdzenie, że krytyka należy od samego początku do istoty filozoficznego myślenia jako myślenia poszukującego wartościowego poznania, że stanowi jej swoiste być albo nie być¹. Człowiek z natury swej jest krytyczny, nie umie bowiem żyć iluzjami spostrzeżeń i sądów, a zwłaszcza tych sądów, które dotyczą spraw pierwszych i podstawowych w sferze bytu. Krytyka jest przejawem ostrożności, pragnieniem przezwyciężenia naiwności, dążenia do uzyskiwania możliwie adekwatnych wglądów w naturę rzeczy. W krytyce przejawia się także samodzielność i dojrzałość podmiotu, jego odwaga i zdecydowanie w poszukiwaniu prawdy bycia.

W uprawianiu filozofii krytyka była obecna od samego początku. Filozofowie jeśli sobie zaprzeczali, to właśnie dlatego, że wzajemnie krytykowali swoje poglądy. Przejawiało się to w sprzeciwie wobec obiegowych opinii, w ich osądzaniu i odrzucaniu jako błędnych, mało uzasadnionych lub tylko prawdopodobnych. Ale do czasów nowożytnych krytyka w filozofii i w nauce miała specyficzny charakter. Oczywiście krytyka jest zawsze głosem jednostkowego podmiotu, który coś kwestionuje, podważa, a czasem nawet burzy. W akcie krytyki podmiot objawia się jako subiektywne „ja”, często ekscentryczne, ale zawsze jako wolne wobec obiego-

wych opinii i wobec tych, którzy je wygłaszają, a nade wszystko jako wolne wobec poszukiwanej prawdy.

Jednak do czasów nowożytnych nigdy krytyka w filozofii nie objawiała się wyraźnie w tej subiektywnej postaci. Filozofowie średniowiecza byli przeświadczeni, że żyją na barkach olbrzymów. W formie subiektywnego „ja tak uważam” krytyka objawiła się dopiero u progu czasów nowożytnych. Pierwszy Descartes odważył się powiedzieć: „uważałem nieomal za fałszywe wszystko to, co było tylko prawdopodobne”. I nieco dalej: „powziąłem postanowienie, by uczyć się również w sobie samym i użyć wszelkich sił mego umysłu do wyboru dróg, których powinienem się trzymać”². Jego słynne „myślę, więc jestem” było już tylko następstwem przyjętej postawy zdecydowanie krytycznej i manifestującej osobistą wolność w poszukiwaniu prawdy. Ale czy ten jej zdecydowanie subiektywny charakter gwarantował pewniejszą drogę człowieka do prawdy? Z historii filozofii nowożytnej doskonale wiemy, że nie; i Descartes, i inni filozofowie, nawet gdy uprawiali filozofię jako krytykę poznania czy rozumu, popadali w liczne błędy. Nie unieważnia to wcale prawa podmiotu do krytyki w formie wyraźnie subiektywnej. Krytyka w tej formie w nauce i w filozofii nowożytnej stawała się – jakżeż często – ostrym i skutecznym narzędziem poznania, a tym samym stymulatorem rozwoju nauki. Ale z krytyką jest podobnie jak z narzędziami chirurgicznymi: same ze siebie nikomu jeszcze nie zapewniły powrotu do zdrowia; zdrowiu służy jedynie ich właściwe zastosowanie.

2. Wróćmy teraz do Husserla. Jako filozof Husserl dojrzewał i rozwijał swoje badania w kontekście neokantyzmu i pozytywizmu, prądów intelektualnych, które były zdominowane przez różne odmiany „krytyki” poznania czy rozumu, przez „krytyki” metafizyki i religii, przez radykalne „krytyki” polityczne. Sam jednak – o ile dobrze się orientuję – nie napisał żadnego dzieła czy choćby artykułu, w którego tytule zamieściłby słowo „krytyka”³. Czy to znaczy, że Husserl krytyki nie traktował poważnie? Nic podobnego. Cokolwiek byśmy sądzili o trafności jego poglądów – na przykład o idealizmie transcendentnym czy o redukcji fenomenologicznej – przyznać musimy, że Husserl był umysłem niezwykle krytycznym, człowiekiem zdecydowanie antydogmatycznym, obca była mu jakakolwiek naiwność. Można by nawet zaryzykować twierdzenie, że filozofię uprawiał przede wszystkim jako krytykę obiegowych poglądów neokantystów, różnych odcieni empirystów, jako krytykę pozytywistycznej teorii nauki i badań naukowych, a w końcu jako krytykę filozofów sobie współczesnych i filozofów przeszłości, a nawet jako krytykę całej

sobie współczesnej kultury. Miał odwagę – jak pisze Roman Ingarden⁴ – zerwać w filozofii z wszelkim „nieodpowiedzialnym gadaniem” i z bezzasadnym przyjmowaniem pojęć i twierdzeń. Był także krytyczny wobec samego siebie i wobec własnych dokonań; nigdy nie traktował wyników swoich badań jako ostatecznych, gotów był ponawiać analizy i rozwijać, aby dotrzeć do „rzeczy samych” i znaleźć ich źródłowe poznanie, które by ostatecznie uzasadniało wszelkie wypowiedzi.

Husserl krytykował obiegowe poglądy w nauce i w całej sobie współczesnej kulturze, gdyż dostrzegał w nich liczne „modne przesady i związaną z nimi frazeologię”, która różnym sofizmatom nadawała sugestywną siłę i autorytet oczywistości przesądzającej o tym, co widzimy, a w ostateczności o sensie człowieka i świata, w którym człowiek żyje. Chodziło mu zwłaszcza o „zabobon faktu” i o „fanatyzm nauki, który w naszych czasach jest stanowczo za bardzo rozpowszechniony, i który wszystko, czego nie da się dowieść «metodą nauk ścisłych», deprecjonuje jako nie-naukowe”⁵. Ślepa uległość tym przesądom nakazywała m.in. „zamykać oczy na idee, które przecież w tak wielkim zakresie są absolutnie dane w bezpośredniej naoczności”⁶. Natomiast w naukach przyrodniczych uległość obiegowym poglądom rodziła swoisty kult ścisłości, który wręcz nakazywał deprecjonować nauki humanistyczne jako nieściśle. W myśleniu naukowym i filozoficznym dochodziła do tego „naiwność nauki obiektywistycznej”, która pozwalała bez teoretycznych skrupułów przyjmować liczne uproszczenia i redukcjonizmy jako oczywiste pewniki lub jako „prawa rozumu”. Następstwem tego była m.in. „naturalizacja ducha” i materializm, a nade wszystko paraliżująca myślenie filozoficzne choroba, jaką według Husserla jest sceptycyzm. Wszystko to zrodziło „duchową nędzę naszych czasów” i kryzys kultury europejskiej. Źródło tego stanu rzeczy Husserl widział w samej nauce, przenikniętej „zbląkanym racjonalizmem” oświeceniowym, który przybrał w toku rozwoju postać jedyne i najwyższego *ratio*.

Husserla przerażały te negatywne zjawiska w nauce i w filozofii, a zwłaszcza przerażała go proklamacja irracjonalizmu, który w latach dwudziestych dla wielu ludzi był gestem obronnym przeciwko wynaturzeniom racjonalizmu oświeceniowego. Przerażała go także teoretyczna naiwność w postaci bezzasadnie przyjmowanych założeń.

Husserl jednak w swym krytycznym spojrzeniu nie był jednostronny. Uważał, że ratunek i źródło ocalenia „ducha kultury europejskiej” jest w radykalnej krytyce, a więc ostatecznie w rozumie, albowiem tylko „nauka może ostatecznie przewyciężyć nędzę, która pochodzi

z nauki”. Na wszystkie bolączki „istnieje tylko jedno lekarstwo: naukowa krytyka, a do tego radykalna, zaczynająca budowę od dołu, oparta na pewnych fundamentach i postępująca naprzód wedle najściślejszych metod nauka: nauka filozoficzna, której tu bronimy”⁷. W związku z wiarą Husserla w rozum Roman Ingarden pisze: „Wierzył w rozum, w rozumność bytu, a także w rozumność człowieka i jego świadomość, i usiłował w swej konkretnej robocie nie tylko ujawnić moment «ratio-nis», lecz także mu zapewnić pewnego rodzaju panowanie w bycie i w świadomości”⁸.

3. Gdyby jednak ktoś chciał krytykę Husserla oceniać za śmiałość subiektywnej ekspresji czy za nowatorstwo pomysłów, wypaczyłby z gruntu jej sens. Husserlowi nie chodziło o ekspresję subiektywnego protestu, niczego też nie chciał burzyć, aby manifestować własne opcje jako oryginalne odkrycia. W analizach krytycznych niczego nie konstruował, nie ustanawiał żadnego sensu, nie tworzył arbitralnie żadnych pojęć, lecz wyłącznie szukał prawdziwego poznania jako źródłowej podstawy dla pojęć i sądów. Jeśli więc krytkował pozytywistyczne koncepcje doświadczenia i nauki, to czynił to wyłącznie w imię bezstronnego odczytania autentycznych danych doświadczenia – i to doświadczenia różnych typów i odmian – oraz kryteriów racjonalności dostosowanych do źródłowych danych tegoż doświadczenia⁹. Jeśli swe analizy krytyczne kierował na badanie świadomości, to czynił tak dlatego, że pragnął odsłonić istotę podmiotu poznania¹⁰ jako „ostateczne źródło powstawania wszelkiego poznania”. W transcendentnych analizach szukał drogi „do jasnego zrozumienia siebie samego jako źródłowo funkcjonującej subiektywności”¹¹, uznawał bowiem, że ta „źródłowo funkcjonująca świadomość” za pośrednictwem własnych tworów łączy nas ze światem poza nami i odsłania nam wszelkie regiony bytu, jest podstawą obiektywnego sensu i międzyosobowego porozumienia.

Dla Husserla w przeprowadzanych analizach krytycznych ważny był nie subiektywny punkt widzenia czy oryginalność wypowiedzi, lecz prawda poznania ejdetycznego jako absolutna wartość, prawda lekceważona przez wszelkiej odmiany relatywizmy czy nawet znieważona przez sceptycyzm. A oto swoiste *credo* i uzasadnienie krytyki, jakie Husserl formułuje: „Tak oto sceptycyzm zmusza nas do krytyki sceptycznej – pisze – ponieważ zaś krytyka ta w ogólności dotyczy możliwości prawdy i poznawalnego bytu, przymusza ona do radykalnego rozważania warunków możliwej prawdy i możliwego bytu oraz do uznania, że prawdę i byt zapewnić sobie możemy nie przy pomocy niejasnego myślenia i mówienia,

lecz przy pomocy oczywistości, myślenia ukierunkowanego na dokonujące się w oczywistości wykazanie możliwego bytu. Nie wolno mi pozwalać sobie na pustą gadaninę, nie wolno mi zdawać się na nieostre pojęcia tradycji i osady pasywnie tworzących się residuów doświadczeń, analogii itd., lecz w samodzielnym myśleniu muszę czerpać me pojęcia z czystej intuicji, wtedy zaś uzyskuję czyste prawdy, powołane do tego, by stanowić normę. Każda prawda zaczerpnięta z czystej oczywistości jest rzetelną prawdą i jest normą¹².

4. Motywem i racją krytyki Husserla była zawsze prawda jako naczelną wartość nauki i życia, prawda powszechnie obowiązująca wszystkich niezależnych tradycją, prawda sama w sobie, prawda jako wartość absolutna, wobec której – mówiąc językiem Heideggera – poszukujący filozof czuje się stróżem i pasterzem, a nie dyktatorskim panem, aczkolwiek to właśnie on ma władzę osądzania, co prawdą jest, a co nią nie jest.

Postawa krytyczna nastawiona na poszukiwanie prawdy jest sprawą doniosłą w każdej dziedzinie życia, a w filozofii szczególnie. Dlatego krytyka uprawiana przez Husserla czyni niezwykle aktualną metodę fenomenologiczną jako drogę do prawdy filozoficznej. Na pewno nie jest to droga solipsystycznego podmiotu zamkniętego w swych rozmyślniach. Ale nie jest to także droga spontanicznej konwersacji o wszystkim, tylko nie na serio o prawdzie. Fenomenologiczna droga do prawdy nie jest również drogą łatwą ze względu na różne obiegowe opinie, jakie nadal jeszcze „obowiązują” w filozofii na temat Husserla i jego poszukiwań.

W dzisiejszym świecie nastawionym na ciągle nowe odkrycia, a idee traktującym jedynie jako pomysły na sukces lub jako subiektywne ekspresje, uprawianie filozofii w duchu radykalnej krytyki i rzetelnych analiz Husserla i przy pomocy jego metody wymaga niemałej odwagi. Lecz – jak sądzę – jest jedynym sposobem zarówno na wyjście z poplątanych dróg naszego życia intelektualnego, jak i na ocalenie człowieka.

Fenomenologiczny sposób uprawiania filozofii wymaga co prawda od podmiotu filozofującego bardzo wiele, bo cierpliwości i samozaparcia, ostrożności i samoograniczenia, ale nade wszystko uznania prawdy za wartość absolutną i nadrzędną. Lecz drogą tą warto iść. Według Husserla tylko krytyczne rzetelne badanie nastawione na poszukiwanie prawdy „rodzi nowy sposób bycia człowiekiem, człowiekiem, który zawodowo tworzy życie filozoficzne, filozofię jako nowego rodzaju postać kultury. [...] Idealne twory teorii od razu wspólnie przejmują się i wspólnie ożywiają

wtórny wytwarzaniu. Od razu prowadzą one do wspólnej pracy, do wzajemnego pomagania sobie przez krytykę¹³.

* * *

„Największym niebezpieczeństwem dla Europy jest zmęczenie”¹⁴. To zmęczenie trwa, a nawet potęguje się skutek przytłaczającego nas natłoku słów i opinii, które z idei filozoficznych tworzą swoiste targowisko staroci. Potęguje to w dzisiejszym życiu duchowym chaos pojęciowy. Chaos ten przysłania wszystko, co prawdziwe, a nade wszystko usprawiedliwia postawy sceptyczne i ułatwia dekonstrukcję wszelkiego sensu. W tej sytuacji pójdzie „w ślady” Husserla może być drogą ocalenia. Rzetelna i radykalna krytyka uprawiana w jego duchu i stylu może być ratunkiem i to nie tylko ratunkiem dla filozofii, ale także dla bycia człowiekiem.

PRZYPISY

¹ Zob. H. L ü b b e (red.), *Wozu Philosophie? Stellungnahmen eines Arbeitskreises*, Berlin 1978, s. 15n.; zob. także: H. H o l z h e y, *Kritik*, w: *Historisches Wörterbuch der Philosophie*, t. 4, Darmstadt – Basel, 1987, s. 1249–1282.

² *Rozprawa o metodzie* (w przekł. W. Wojciechowskiej), Warszawa 1970, s. 11, 13.

³ W *Badaniach logicznych* (2/1) jest jeden paragraf tak zatytułowany.

⁴ *Z badań nad filozofią współczesną*, Warszawa 1961, s. 624.

⁵ *Filozofia jako nauka ścisła*, Warszawa 1992, s. 73–74.

⁶ Tamże, s. 79.

⁷ Tamże, s. 73–74.

⁸ *Z badań nad filozofią współczesną*, s. 627.

⁹ Zob. *Idee czystej fenomenologii oraz fenomenologicznej filozofii*, Warszawa 1967, s. 66–67.

¹⁰ Do jakiego stopnia krytyka Husserla była nastawiona na uzyskanie prawdziwego poznania ejdetycznego, doskonale widać to w jego analizach polemicznych z koncepcjami Locke’a na temat idei prostych i złożonych (zob. *Badania logiczne*, t. 2: *Badania dotyczące fenomenologii i teorii poznania*, Warszawa 2000, s. 158n.). Husserl postępuje tam dosłownie jak ogrodnik, który przed wysiewem przebiera ziarna, poszukując zdrowych i dorodnych, a odrzuca robaczywe i uszkodzone.

¹¹ *Kryzys nauk europejskich i fenomenologia transcendentna*, Kraków 1987, s. 94, 96.

¹² *Kryzys europejskiego człowieczeństwa a filozofia*, Warszawa 1993, s. 57.

¹³ Tamże, s. 33.

¹⁴ Tamże, s. 51.